



Bajka o czarnej owcy

Daleko, daleko, za górą, za rzeką, była sobie zielona łączka na której pasły się owce. Owiec pilnował duży biały pies – Owczarek. Wszystkie owce słuchały Owczarka, bo był ich przewodnikiem i dbał o to, żeby nie wpadły w kłopoty.

– Pamiętajcie owieczki, żeby zawsze trzymać się stada i nigdzie samemu się nie oddalać – przypominał im codziennie rano Owczarek, kiedy pasły się na swoim zielonym pastwisku. – W lesie są wilki, które lubią posmakować owczego mięsa. Nie zbliżajcie się też do dużej rzeki pod lasem bo jest za głęboka dla owiec. A w górach jest zbyt niebezpiecznie, bo można się sturlać w przepaść.

Owce słuchały Owczarka, trzymały się razem i nie oddalały się nigdzie bez potrzeby. Dobrze im się wiodło, miały pod dostatkiem trawy i wody w pobliskim strumyku.

Wszystkie owce w stadzie były białe za wyjątkiem jednej, która była całkiem czarna. Nazywano ją przez to Czarną Owcą. Któregoś dnia, kiedy Czarna Owca podjadła już sobie trawy i popiła wody ze strumienia, legła na łączce i wygrzewając się w słońcu zaczęła rozmyślać. Zastanawiała się dlaczego tylko ona jest czarna a reszta siostrzyczek jest biała. W końcu wymyśliła, że skoro tylko ona ma czarny kolor to jest wyjątkowa. Od tej „wyjątkowości” pomieszało się jej nieco w głowie i znużona myśleniem usnęła. Przyśnił jej się sen, że to ona przewodzi stadem, a nie Owczarek. Kiedy się przebudziła, stwierdziła, że skoro jest czarna, a przez to wyjątkowa, to jest także najmądrzejsza a przez to, że jest najmądrzejsza to powinny słuchać jej inne owce.

Czarna Owca koniecznie chciała się podzielić tą nowiną z innymi owcami. Wspięła się więc na pagórek i wygłosiła oświadczenie.

– Hej owce, od dzisiaj to ja, Czarna Owca, będę wam przewodzić i mówić wam co jest dla was dobre! – beczała z wysokości swojego pagórka.

– A dlaczego ty masz nam przewodzić? – zapytała jedna z owiec.

– Bo jestem czarna! – odrzyknęła Czarna Owca dobitnie i z dużą pewnością siebie.

– Rzeczywiście, jest czarna – przytakiwały owce między sobą.

– To, że jesteś czarna, nie oznacza, że możesz przewodzić stadu – odezwał się Owczarek.

– A właśnie, że mogę! – krzyknęła Czarna Owca – Ja jestem owcą a ty jesteś psem! Pies nie może przewodzić owcom, pies może sobie przewodzić innym psom! To owca powinna przewodzić owcom. Owca dla owiec!

Owczarek był mądrym psem i nie zamierzał dyskutować z Czarną Owcą.

– Jeżeli owce zgadzają się na zmianę przewodnika to proszę bardzo, nie będę przeszkadzał i sobie pójdę – powiedział.

– A więc, KTO SIĘ NIE ZGADZA!?! – zapytała Czarna Owca z wysokości pagórka.

Zapadła cisza. Słysząc było tylko szmer pobliskiego strumyka. Żadna z owiec nie zaprotestowała. Czarna Owca wyprostowała się dumnie.

– Od teraz jestem przewodnikiem stada! – oznajmiła uroczyście.

Owczarek popatrzył na owce, odwrócił się i odszedł bez słowa.

Po tak spektakularnym sukcesie wyborczym, Czarna Owca zarządziła przeprowadzkę stada na łączkę pod lasem.

– Idziemy nad łączkę pod lasem. Tam jest lepsza trawa, więcej wody w dużej rzece i cień pod drzewami. Będziemy mieć dużo jedzenia, mnóstwo wody i odpoczynku.

Owce posłusznie poszły za nowym przewodnikiem. Co prawda pamiętały, że Owczarek ostrzegł przed lasem w którym są wilki i przed nurtem głębokiej wody ale to Czarna Owca była teraz przewodnikiem i to ona teraz rządziła stadem.

Trawa na łączce pod lasem smakowała tak samo jak ta na starym pastwisku ale Czarna Owca twierdziła, że smakuje znacznie lepiej i wszystkie owce przyznawały jej rację bo nie chciały jej urazić. Kiedy już zdrowo sobie pojadły zachciało im się pić. Poszły więc nad pobliską rzekę. Nie był to spokojny strumyk jak na starej łączce ale duża rwąca rzeka. Woda była w niej głęboka i szybko płynęła w kamienistym korycie. Owce ze strachem zbliżyły się do brzegu. Widząc ich niezdecydowanie Czarna Owca podbiegła do nich i zaczęła zachęcać.

– No dalej owieczki, pijcie zdrową wodę! – krzyknęła i pchnęła kilka owiec z tyłu.

Owce powpadały na siebie, zaczęła się panika i te zwierzęta które stały najbliżej brzegu znalazły się w wodzie. Natychmiast porwał je rwący nurt. Odpłynęły z żalnym beczaniem o ratunek.

– No widzicie niezdary, coście narobili! – krzyczała Czarna Owca na resztę owiec, które zostały na brzegu – Nie pchajcie się tak, każdej wody wystarczy!

Zmniejszone stado w końcu zaspokoiło pragnienie, mimo, że kilka owiec jeszcze wpadło do wody. Wieczorem owce pokładły się na trawie i poszły spać. Nie dane im jednak było wypaść się tej nocy! Z lasu wyskoczyły głodne wilki i porwały kilka owiec ze stada. Czarnej Owcy nie zabrały, bo była czarna i w nocy nie było jej zupełnie widać.

Nazajutrz Czarna Owca zarządziła kolejną przeprowadzkę w miejsce, gdzie, jak zapewniała, żaden wilk się nie pojawi.

– Idziemy w góry – powiedziała.

– W góry? – przestraszyły się owce.

– Tak w góry. Wysoko w górach nie ma wilków. Idziemy!

Owce pamiętały co prawda, że Owczarek przestrzegał przed górami, bo trudno się tam chodzi, jest dużo kamieni, niewiele trawy i można spaść w przepaść. Ale Owczarka nie było a góry wydawały się lepsze niż wilki wyskakujące z lasu. Poszły więc za Czarną Owcą. Kiedy zaczęły wspinaczkę szybko się zmęczyły bo niewiele zjadły od rana i nie miały wiele siły.

– Może odpoczniemy Czarna Owco i podjemy trochę trawy, jesteśmy zmęczone! – zaproponowały owce.

– Będziecie odpoczywać jak wejdziemy na górę – oznajmiła owca i dalej się wspiwała.

– Ja mam dość, nie idę dopóki się nie najem i nie odpocznę – odpowiedziała jedna ze starszych owiec, a reszta stada zaczęła beczeć, co znaczyło, że bardzo im się ten pomysł podoba.

– Coś ty powiedziała? Sprzeciwiasz się przewodnikowi? – warknęła Czarna Owca. – Już ja cię nauczę rozumu! – krzyknęła i zaczęła biec z góry w kierunku nieposłusznej owcy.

Rozpędziła się jednak tak bardzo, że zaplątały się jej nogi, potknęła się o jakiś kamień i zaczęła koziołkować tak prędko, że nie widać było, gdzie głowa, gdzie nogi a gdzie zad. Przekoziołkowała obok zmęczonych owiec, odbiła się od skały i spadła w przepaść.

Owce popatrzyły po sobie i bez słowa zaczęły schodzić z góry. Wróciły na starą łączkę, gdzie z wielką radością zobaczyły samotnego Owczarka. Od tamtego czasu już nigdy, żadnej owcy nie przyszło do głowy, żeby samodzielnie przewodzić stadu.